

MARIAN GRUDZIŃSKI

ur. 1950; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, UMCS, Wydawnictwo UMCS, praca redaktora

Praca jako redaktor techniczny w Wydawnictwie UMCS

Obliczanie książek, formatów. Na przykład, dostaje się materiał wydrukowany czy złożony w Wordzie. Trzeba obliczyć ile arkuszy wydawniczych za to będzie, ile za to pieniędzy trzeba dać.

Można i na piechotę. Tylko trzeba znaleźć ile w artykule jest znaków. Dzieli się to przez czterdzieści tysięcy znaków znowu i wychodzi ilość arkuszy wydawniczych. To są inne arkusze wydawnicze niż arkusze drukarskie. Na raz tylko szesnaście stron wchodzi na arkusz drukarski.

To się dostaje na płycie, każdy pisał w Wordzie. I Word się przelicza. Ile znaków ma Word. Czyli każdy artykuł ile ma znaków i to wszystko do kupy, dzieli się na czterdzieści tysięcy znaków, bo przeważnie czterdzieści tysięcy znaków jest na stronie, na kartce, na arkuszu wydawniczym. I wtedy wychodzi ilość arkuszy wydawniczych. I do tego się dolicza. Jakies tam paginy trzeba dołożyć, do tego napisanego [czyli] numer strony to jest pagina. To uśrednione, bo to już wiadomo, jeden wiersz więcej, jeden wiersz mniej. Jednak te znaki co są, to tyle już jest, tego się nie zmieni. Chyba ze coś się wyrzuci w trakcie, w korekcie. Dopisze się, ale to już tam drobnostki. Zdjęcia trzeba mierzyć, też trzeba liczyć zdjęcia. Ile zdjęcie zajmie miejsca, bo dostaje się zdjęcie na przykład A4, a w książce A4 nie wyjdzie. Trzeba zmniejszyć o dwanaście centymetrów szerokość, [a wtedy] i wysokość się zmniejszy. Trzeba też obliczyć ręcznie. Tak samo jak się liczyło te zdjęcia, jak ankietowało w „Kurierze Lubelskim”, [gazeta] dostawała normalnie zdjęcia od fotografa. Dopiero to zdjęcie szło do nas, fotografowali to zdjęcie, przynosili blachę, zmniejszali. Do odpowiednich formatów. Trawili tą blachę i blacha dopiero szła na montaż u nas. Tutaj to w komputerze też można zmniejszyć, jeżeli to zdjęcie jest. Jeżeli ktoś przyniesie to zdjęcie wywołane. To trzeba je zeskanować, przenieść na komputer. W komputerze dopiero opracować w Photoshopie, żeby to odpowiednio wyglądało.

[Zajmował jeszcze] łamaniem książek. Jak nie miałem w tym momencie nic do roboty, to dostałem jakąś książkę do roboty. [Obecnie zajmuje się] już tylko

łamanie. Pomagam jeszcze tam w wydawnictwie, w redakcji technicznej. Jak coś potrzeba jak mają tam dużo roboty. To coś tam pomagam. A tak to normalnie też książki jakieś czasem.

[Pomagam] i wiedzą, i praktycznie. Ponieważ akurat teraz tam pracuje dziewczyna, która była u mnie na stażu, jak ja tam pracowałem. I ja ją tak nauczyłem, że potem powiedziałem dyrektorowi, że ja odchodzę, to niech ona zostanie. Akurat tak się złożyło, że ona ten staż miała jak ja kończyłem. To mówię, niech zostanie ta dziewczyna. Po co brać jakiegoś obcego człowieka? Ona jest, ja będę przychodził, jak będzie coś trzeba.

Data i miejsce nagrania	2012-12-18, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"